Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 113 Kraków, wtorek 18 maja 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Do wszystkich komitetów i mężów zaufania PPS w Małopolsce zachodniej

Strajk generalny jest zakończony, jednak akcja obronna wobec poczynań faszystów musi być z całą energją nadal prowadzona, zwłaszcza wobec tolerowania przez władze propagandy faszystowskiej. Należy dokładnie czuwać nad ruchami i propagandą faszystowską i szkodliwym ich działaniom się przeciwstawić.

Komitet Obwodowy PPS w Krakowie.

Zaprzysiężenie nowych ministrów

Pierwsza Rada ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem przybyli do gmachu prezydjum Rady ministrów wszyscy członkowie rządu prof. Bartla. O godzinie 12 w południe cały rząd udał się do Sejmu i **złożył konstytucją przewidzianą przysięgę na ręce marszałka Rataja,** — pełniącego zastępczo funkcje prezydenta Rzeczypospolitej.

Członkowie rządu składali przysięgę w gabinecie p. marszałka Rataja.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym znajduje się między innemi **sprawa zwołania Zgromadzenia Narodowego.**

Zniesienie stanu wyjątkowego

Uchwały powzięte na pierwszem posiedzeniu Rady ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Po ukończeniu pierwszego posiedzenia nowej Rady ministrów, która się odbyła pod przewodnictwem premjera Bartla, minister spraw wewnętrznych gen. Młodzianowski udzielił przedstawicielom prasy następujących informacyj:

Rada ministrów uznała stan wyjątkowy, zarządzony przez poprzednią Radę ministrów, za nieformalny, a zatem nieistniejący. Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do zlikwidowania stanu wyjątkowego, zostaną wydane jutro.

W związku z likwidacją stanu wyjątkowego, zostaną cofnięte wszystkie nadzwyczajne zarządzenia poprzedniego rządu.

—ooo—

Kiedy będzie zwołane Zgromadzenie Narodowe?

Prawica przeciw Zgromadzeniu Narodowemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Dziś w niedzielę sytuacja przedstawia się **bardzo dobrze.** Utworzony obecnie gabinet jest tylko **prowizoryczny.** Za kilka dni nastąpi ostateczne **rozstrzygnięcie. W przeciągu tygodnia rozstrzygnie się, kiedy zostanie zwołane Zgromadzenie Narodowe. Liczą na termin 22 albo 23 maja.**

Krążą tutaj pogłoski, że na prawicy panuje w stosunku do Zgromadzenia Narodowego znaczna rozbieżność zdań.

Poseł Stroński (grupa Dubanowicza) **agituje za tem, by endecja nie brała w Zgromadzeniu Narodowem wogóle udziału.**

„PIAST" CHCE ZLIKWIDOWAĆ WITOSA

Co do „Piasta" to bierze tam górę chęć „zlikwidowania" Witosa i **reorganizacji** stronnictwa.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa 16 maja.

Dziś w pierwszym dniu obrad Rada Naczelna PPS powzięła następujące uchwały:

1) Rada Naczelna zatwierdza uchwałę CKW PPS z dnia 15 maja zawierającą żądania klasy robotniczej w walce zapoczątkowanej wypędzeniem rządu Witosa i upoważniła CKW do poczynienia wszystkich środków, potrzebnych dla zapewnienia **rychłego zwycięstwa tym żądaniom.**

2) Rada Naczelna oświadcza, że wytęży całą swą energję, by **wprowadzić w życie swój program gospodarczej naprawy, społecznych i politycznych reform, zmiany polityki narodowościowej i wytępienia wszelkich nadużyć i złodziejstw.**

3) Rada Naczelna upoważnia CKW i ZPPS do dalszego współdziałania ze stronnictwami lewicy i upoważnia zarazem CKW do pełnego kierownictwa **przygotowaniami do akcji wyborczej i samej akcji wyborczej, gdy Sejm będzie rozwiązany.**

4) Rada Naczelna odrzuca możność **współdziałania PPS z komunistami,** „niezależnymi" i niezależną partją chłopską.

5) Rada Naczelna **żąda oddania pod sąd wojskowy tych oficerów, którzy odznaczyli się barbarzyństwem** w walkach ulicznych zarówno przeciw wojsku jak i ludności cywilnej, w pierwszym rzędzie generała Zagórskiego.

W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH

Następnie powzięto szereg uchwał w sprawie **organizacji sił robotniczych dla obrony przed reakcją monarchistyczną, faszystowską i komunistyczną.**

Czy prez. Wojciechowski był więziony przez Witosa?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Obiega pogłoska, którą zanotować należy z obowiązku dziennikarskiego, iż dwa wysłane na pomoc Witosowi pułki poznańskie, które przeszły na stronę Piłsudskiego, uczyniły to dlatego, że dowódcy ich nie mogli uzyskać dostępu do prezydenta Wojciechowskiego, co ich utwierdziło w przekonaniu o prawdziwości krążących pogłosek, jakoby prez. Wojciechowski był przez rząd Witosa w Belwederze internowany. Zdaje się, że tej okoliczności przypisać należy fakt nieprzyjęcia przezeń przedstawicieli lewicy sejmowej w dniu 12 bm. Objaśniałoby to również ton odezw wydawanych z podpisem prez. Wojciechowskiego. O ileby ta pogłoska była prawdziwą, tłómaczyłoby się jasno, że oddziały wojskowe, które wpierw podporządkowały się gen. Rozwadowskiemu, nie popełniały „zdrady" przechodząc na stronę marszałka Piłsudskiego.

Los internowanych ministrów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Ministrowie rządu Witosa, którzy do chwili obecnej byli internowani, zostali dzisiaj uwolnieni i bez żadnych trudności mogli się udać gdzie chcieli. W ich liczbie znajduje się również minister spraw wojskowych w gabinecie Witosa, gen. Malczewski.

Co do reszty internowanych generałów i wyższych wojskowych niema żadnych informacyj.

Witos, sprawca i inicjator krwawych walk, po **uwolnieniu, chyłkiem, unikając miejsc widocznych i placów publicznych, ogrodami i bocznemi ulicami,** przedostał się do mieszkania marszałka Rataja.

Gdzie się znajduje w tej chwili, niewiadomo.

Uspokojenie

ZAWIESZENIE WSZELKICH DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Warszawa, 15 maja (PAT). Marszałek Rataj jako pełniący zastępczo obowiązki prezydenta Rzplitej wydał w dniu 15 bm. 1926 następujące zarządzenia:

Jako pełniący zastępczo władzę prezydenta Rzplitej

1) **zarządzam utrzymanie zawieszenia wszelkich działań nieprzyjaznych wojskowych. 2) Zakazuję wznawiania jakichkolwiek dalszych działań nieprzyjaznych wojskowych bez mego pozwolenia.**

3) **Pozostawiam ministrowi spraw wojskowych dalsze zarządzenia w sprawie zlikwidowania obecnego stanu rzeczy.**

Warszawa, 15 maja 1926 Marszałek Sejmu Rataj, Prezes Rady ministrów **Bartel,** minister spraw wojskowych **Piłsudski.**

ODEZWA PREMJERA BARTLA

Warszawa, 15 maja (PAT). Prezes Rady ministrów i minister kolei K. Bartel wydał następującą odezwę do pracowników kolejowych:

Do wszystkich pracowników kolejowych! Objąwszy dziś w decydującej chwili kierownictwo rządu wzywam wszystkich bez wyjątku pracowników kolejowych do dawnej pracy celem natychmiastowego przywrócenia do normalnej sprawności zakłóconego biegu komunikacji kolei w państwie.

Podpisano K. Bartel.

RUCH POCIĄGÓW W T. ZW. KORYTARZU POLSKIM NORMALNY

Berlin, 15 maja (PAT). Tutejsze władze kolejowe komunikują, że **ruch pociągów tranzytowych przez korytarz polski odbywa się bez przeszkody.**

Faszyści u gen. Kulińskiego

Jeden z naszych czytelników informuje nas: Przechodząc ulicą Stradom w nocy z 12 na 13 bm. w chwili gdy przechodziłem koło bramy gmachu **DOK spostrzegłem pp. prof. Łobaczewskiego i Bieleckiego,** wchodzących do gmachu. Ponieważ obu tych przywódców endeckich znam z widzenia, zaciekawiła mnie ta ich nocna wizyta w DOK, wobec czego przystanąłem czekając na ich wyjście. **Musiałem czekać przeszło godzinę, aż około północy wreszcie ci dwaj panowie wyszli z gmachu.**

Tyle nasz informator. Wobec analogicznych szczegółów, które wyszły na jaw w warszawskim procesie PPP powinienby p. gen. Kuliński zostać przez przełożone władze zapytanym, co miała znaczyć ta nocna wizyta faszystów u niego.

Przebieg walk warszawskich

Pierwsze strzały

Wedle naszych przygodnych informacyj pierwsze strzały karabinów ręcznych, które padły we środę na moście Kierbedzia, wymusił na kompanji piechoty generał Rozwadowski z rewolwerem w ręku. Pierwsze zaś strzały z karabinu maszynowego dała nie obsługa zwyczajna, która się wzbraniała to uczynić, a major, wcale nienależący do składu danego plutonu karabinów maszynowych, znany autor pamfletu przeciw Piłsudskiemu.

Jak wzięto cytadelę

Zajęcie cytadeli było dziełem niesłychanej brawury generała Bukackiego, który zatelefonował do oddanych sobie kilku oficerów, by otworzyli mu bramę cytadeli. Udał się sam tylko w asyście jednego oficera i wjechawszy niespodzianie autem na plac w momencie, kiedy pułkownik Modelski miał odprawę, aresztował osłupiałego pułkownika i bez oporu ze strony wojska i oficerów objął cytadelę.

Wojska marszałka Piłsudskiego oszczędzały życia przeciwników

Jednym z charakterystycznych szczegółów, ilustrujących niechęć wojsk marszałka Piłsudskiego do nadmiernego przelewania krwi, jest to, że większość kul w walkach ulicznych szła górą. Świadczą o tem rysy od kul na murach kamienic, których najwięcej znajduje się na wysokości wyższej niż wzrost człowieka, albo nawet na wysokości 1—2 piętra. Żołnierze oddziałów marszałka Piłsudskiego otrzymali rozkaz oszczędzania życia przeciwników i strzelali przeważnie górą.

Jak zginął Tadeusz Frank-Wiśniewski

W czwartek o piątej rano zginął tragiczną śmiercią pułkownik sztabu generalnego Tadeusz Frank-Wiśniewski, dowodzący grupą operującą przeciw alejom Ujazdowskim. Chcąc unieszkodliwić gniazdo karabinów maszynowych, ostrzeliwujące ulicę Koszykową od strony alei Ujazdowskiej pułkownik sam poprowadził atak. Przebiegł z obsługą karabinu z alei Róż ku bramie domu Koszykowa 17 wśród ognia. Wypadek zdarzył, że obsługa, nie zorjentowawszy się, wpadła do bramy Nr. 19. W ten sposób pułkownik został sam z karabinem i jednym żołnierzem w bramie Nr. 17. Wystrzelawszy taśmę, a nie mogąc doczekać się amunicji, znajdującej się w bramie pod Nr. 19, wziął karabin z rąk żołnierza i położywszy się na ziemi i ostrzeliwując się, zaczął pełznąć ku bramie Nr. 19. Niestety, karabin maszynowy obrońców Witosa wstrzelał się już w bramę nr. 17 i pułkownik ugodzony trzema kulami w nogę, serce i głowę zginął na miejscu. Z całej obsługi ocalał tylko jeden kapral. Trupy pułkownika i żołnierzy leżały cały dzień i noc do piątku rano, bo z powodu nieustannego ognia nie mogli sanitarjusze podejść do bramy Nr. 17 przy ul. Koszykowej.

Co mówili żołnierze poznańscy?

W czwartek, w godzinach popołudniowych, kiedy oddziały marszałka Piłsudskiego, przeprowadzając ruch oskrzydlający przeciw Belwederowi, wycofały się przejściowo od placu Zbawiciela w kierunku dworca Głównego, ulicę Piękną zajęły drobne oddziały 57 p. p. (z Poznania). Mieszkańcy tej ulicy przyglądali się z bram domów żołnierzom, którzy zajmowali stanowiska na obu trotuarach. Po chwili zaczęły się luźne rozmowy z żołnierzami. Wśród nich nie było bynajmniej zapału. Twierdzili, że nie wiedzieli zupełnie, dokąd i poco ich wiozą. Dopiero pod Warszawą dowiedzieli się że jadą bronić stolicy przed zamachem... komunistów.

Żołnierze wojsk rządowych mówili wręcz do ludności, że nad ranem z pewnością będą musieli się cofnąć, bo nie mają dostatecznych sił i dawali niedwuznacznie wyraz swemu zniechęceniu.

Ślady walk

Dzielnica Mokotowa od pl. Zbawiciela począwszy pozostawała do piątku godz. 5 i pół wiecz. jakgdyby w stanie oblężenia. Tam skupiały się oddziały gen. Rozwadowskiego, rozlokowane za parkanami koszar t .zw. portu lotniczego. Tuż za parkanem, odgradzającym teren kolejki Grójeckiej od ul. Puławskiej, ustawione były karabiny maszynowe. Pierwsze oddziały w sile 2 kompanji, spieszące na pomoc Rozwadowskiemu, nadciągnęły od strony Rakowca przez ul. Rakowiecką. Ludność dowiedziała się od żołnierzy, że przybyli z Poznania, koleją dojechali jedynie do Skierniewic, a stamtąd ciągnęli już pieszo. Przez cały dzień widoczne było, że nieliczne te oddziały były słabo zaopatrzone w amunicję. W rozpaczliwym pośpiechu dwa auta ciężarowe krążyły między koszarami lotniczemi a fortem Legionów, skąd dowożono niewielkie zresztą ilości nabojów.

Bezpośrednio po nadciągnięciu oddziałów ukazał się nad ulicą Puławską aeroplan, który w chwili, gdy na ulicach przebywała jedynie ludność cywilna, puścił nagle w ruch karabin maszynowy. Powstał popłoch i rozległy się przeraźliwe jęki i płacze. Barbarzyński ten atak kosztował życie kilkunastu osób. Wśród nich zabity został na środku ulicy kilkoletni chłopczyna. Do rannych po niejakim dopiero czasie udało się sprowadzić pogotowie ratunkowe.

Około godz. 1 popołudniu oddział, złożony z 15 żołnierzy, począł okopywać się na ulicy Puławskiej tuż u wylotu ul. Rakowieckiej. Żołnierze pozostawali w nich do chwili ukazania się oddziałów ochotniczych marszałka Piłsudskiego, które przedarłszy się od strony lotniska, wpadły na ul. Puławską, siejąc wśród garstki żołnierzy niesłychany popłoch. Żołnierze, porzuciwszy skrzynki z nabojami, pospiesznie zrejterowali. Jednocześnie cała dzielnica napełniła się okrzykami „Niech żyje Piłsudski".

Jak wyglądał Belweder po ucieczce rządu

Ktoś, kto miał sposobność dotrzeć do Belwederu jeden z pierwszych, tak opisuje wygląd sal belwederskich: W parterowych pokojach, które ostatnio zajmował rząd, nieład okropny! Widać, iż opuszczono je w pośpiechu: w pierwszym pokoju stoi porzucony aparat radio, poniewierają się jakieś drobne notatki. W następnym stół z porozrzucanemi kartkami papieru, między któremi znaleziono plan, rysowany od ręki, parku belwederskiego, Łazienek i Wisły, na nim wyznaczona kreskami najbliższa droga do Wisły i napis:

„PRZEPRAWA ZAPEWNIONA".

Dalej ogromna kupa ustników od papierosów i książka Jana Wiktora „Oporni". W dalszych pokojach nieład i nieporządek też ogromny. Na stole plan Warszawy i mapa Polski.

POD STOŁEM WOREK Z KIEŁBASĄ KRAKOWSKĄ

Na podłodze podarte meldunki.

W jadalni na stole resztki niedokończonego obiadu, na talerzach kapusta i kartofle. Służba opowiada, że aprowizacja Belwederu w ciągu ostatniej doby była fatalna, skupowano dla członków rządu i wojska żywność w Promenadzie, Marcelinie i Sielance.

Wśród publiczności padają złośliwe porównania, że jak niegdyś z pałacu uciekał książę Konstanty, jak w r. 1918 uciekł wypędzony przez marszałka Piłsudskiego, Beseler, tak samo uciekał zbrodniczy rząd Witosa.

Współpracownik warszawskiego „Czerw. Kurjera" oglądał również bezpośrednio po walkach wnętrze Belwederu. Na dziedzińcu wówczas biwakował 13 pułk z Pułtuska pod wodzą pułkownika Fijałkowskiego. W pałacu z wyjątkiem lekko uszkodzonego granatem pokoju córki prezydenta żadnych szkód walka nie spowodowała.

Sejm podczas walk

W środę na pierwszą wiadomość o krokach marszałka Piłsudskiego w Sejmie zaroiło się od posłów i senatorów, łaknących wiadomości, w miarę jak wojska marsz. Piłsudskiego posuwały się w głąb miasta, zajmując gmach po gmachu i ulicę po ulicy, posłowie i senatorowie z prawicy i centrum wynosili się z gmachu sejmowego, w którym pozostała tylko mała grupka posłów z Wyzwolenia, oraz liczna grupa dziennikarzy, która przetrwała do rana. W czwartek rano, pomimo, iż pod Belwederem toczyły się walki i echa wystrzałów głosnem echem odbijały się o mury Sejmu, część dziennikarzy udała się do domów, w Sejmie zaś pozostało ośmiu przedstawicieli prasy, mianowicie tow. Szefner i tow. Zybert (Folkszajtung), p. H. Wierzyński (Gazeta Poranna), p. J. Walewski (Ill. Kur. Codz.), p. M .Grynbaum (Nasz Przegląd), ob. J. Nowakowski (Naprzód), p. Grawicki (Haint) i dr. Fall, korespondent pism prowincjonalnych.

Gmach sejmowy od samego rana był rzęsiście ostrzeliwany, gdyż znalazł się na linji ognia dwóch walczących wojsk. Kule wpadały do sali sejmowej i do poszczególnych klubów. W klubie Piasta od kul zawalił się piec. Niezależnie zaś od wojska gmach sejmowy był bez przerwy ostrzeliwany z domu Nr. 7 i sąsiednich z ul. Wiejskiej i Matejki. Gdy ktokolwiek wychylił głowę z wejścia, wnet padały kule z okien i dachów domów. Według zapewnień służby sejmowej na dziedzińcu sejmowym można było kule garściami zbierać. Taż sama służba zapewnia, że na dachu domu Nr. 7 ustawiony był karabin maszynowy.

O godz. 1-ej we czwartek zblokowani dziennikarze dowiedzieli się, że są na terenie wojsk rządowych. Pozbawieni żywności i oderwani od świata zewnętrznego kryli się pod ścianami, przenosząc się z kąta w kąt.

Gdy o godz. 10 wiecz. strzały umilkły, dziennikarze przenieśli się do hotelu poselskiego za gmachem sejmowym, gdzie służba oddała do ich dyspozycji kilka pokoików nieobecnych w Warszawie posłów.

W piątek o godz. 4-ej rano na śpiących dziennikarzy posypał się grad kul. Okna hotelu sejmowego były dosłownie zasypywane kulami zarówno ze strony wojsk witosowych, jak i ze strony wojska marsz. Piłsudskiego.

Od strony Frascati strzelały karabiny maszynowe wojska marsz. Piłsudskiego. od ogrodu sejmowego i od Ujazdowskiego szpitala strzelał Witos. Ten stan rzeczy trwał tak długo, dopóki wojska marsz. Piłsudskiego nie odparły przeciwnika.

Po zdobyciu gmachu przez wojska marsz. Piłsudskiego w hotelu dokonano rewizji, która nic nie wykryła.

Dopiero onegdaj o godz. 5-tej popołudniu dziennikarze opuścili gmach sejmowy.

Potworny rozkaz Rozwadowskiego

Przykładem taktyki postępowania tamtej strony jest poniższy rozkaz p. Rozwadowskiego. Rozkaz ten widzieliśmy w komendzie miasta i podajemy go w dosłownem brzmieniu:

Kierownik Kancel. Wojsk. Prezyd. Rzpltej. — Belweder, 13.5 1926 godz. 3 m. 10.

Do pułkownika Modelskiego
Dowódcy 30 pp. w Cytadeli.

10 pułk już przybył. Szkoła podchorążych kompletnie gotowa do akcji. Oddziały poznańskie, które mają przybyć do dnia, będą użyte razem z poprzedniemi do bezwzględnego natarcia na centrum miasta: plac Saski i komendę placu. Przedtem nastąpi zlikwidowanie 1 pułku szwoleżerów w jego koszarach.

Wyzyskując wczesne ranne godziny natrzeć bez względnie na byłych buntowników, którzy obsadzili pałac Mostowskich i głównie komendę miasta i starać się dostać w swe ręce przywódców ruchu, nie oszczędzając ich życia.

Wykonuje natarcie 71 i 30 pułk piechoty, wsparty wybranymi oddziałami artylerzystów, których resztę użyć dla obsadzenia i utrzymania cytadeli.

Chociaż cały szereg pewnych pułków jest zadyrygowany do stolicy, jednak pośpiech w akcji dlatego konieczny, że buntownicy ściągają posiłki z Wilna, a chociaż ich w drodze będziemy opóźniać to jednak należy likwidować cały incydent przed ich nadejściem.

Liczę na energię i dzielność obu pułkowników i ich oddziałów. Rozwadowski, gen. broni.

Bomby p. Zagórskiego

Stwierdzono, że bomby rzucały dwa samoloty, jednym z nich kierował osobiście gen. Zagórski. Bomby gen. Zagórskiego padły w Warszawie: — przy ul. Polnej 60, gdzie nie wybuchła, na ul. Puławskiej, raniąc kilka osób, na ul. Poznańskiej bomba wyrwała kawał muru. Na placu Zbawiciela upadła bomba w tłum zebrany przed kościołem, zabijając 1 osobę, raniąc 6 osób. Około cytadeli bomba rzucona z samolotu trafiła w gromadkę osób cywilnych, rezultatem czego było 9 ofiar.

Gen. Zagórski obrzucał bombami maszerujące w kierunku Warszawy pułki gen. Dąb-Biernackiego, na szczęście bez ofiar w ludziach. W chwili gdy 8 pp. leg. opuszczał wagony, nadleciał samolot z eskadry gen. Zagórskiego i począł ostrzeliwać formujące się kompanje. Przywitany ogniem żołnierzy 8 pp., spadł w obrębie wojsk marszałka Piłsudskiego.

Potworną była tu — dodamy od siebie — taktyka wydalonego ze służby lotniczej z piętnem denuncjanta — byłego szefa lotnictwa! Żadne zyski strategiczne nie mogły usprawiedliwiać rzucania bomb na ulice miasta — tem bardziej, jak widać z powyższego opisu, który przytacza prasa warszawska, w momencie, kiedy ludność cywilna wcale nie oczekiwała walk i krążyła po ulicach.

Ulice Warszawy po ukończeniu walk

Jeden z dziennikarzy warszawskich opisuje tak widok południowej części miasta, najbardziej dotkniętej walkami:

Wieczorem — pisze — kiedy już armaty przestały grzmieć, a karabiny maszynowe rechotać, olbrzymie tłumy ludności zalały te wszystkie ulice, które były do niedawna terenem straszliwych walk.

Wyszli ci, którzy przez dwa dni nie opuszczali swoich mieszkań, którzy przeżyli te straszne chwile bez jedzenia, bez światła i bez żadnej wiadomości o tem, co się naprawdę dzieje. Przywędrowali i mieszkańcy odleglejszych dzielnic, żeby zobaczyć żywy ślad wielkich wydarzeń.

Ciżba ludzka zalała jezdnie i chodniki, rozbiegając się co chwila przed jakimś samochodem mknącym szybko.

Był to widok niezapomniany.

Całe Aleje Ujazdowskie usiane gałęziami kwitnących kasztanów, pościnanemi przez kule. Ławki, które niedawno jeszcze zestawione po kilka służyły za barykady, teraz obsadzone rodzinami robotniczemi, które tu przyszły z krańców miasta i odpoczywają po pierwszych wrażeniach.

Wszędzie ślady zniszczenia, nie tak jednak straszne, jak to sobie wyobrażano i opowiadano. Za ulicą Szopena stary kasztan zgruchotany uderzeniem granatu, na wylotach ulic barykady i prowizoryczne okopy. Ogólną uwagę budzą przedewszystkiem te, które otaczają „podchorążówkę".

Robotnicy naprawiają uszkodzone bruki, ustawiają ławki, zakładają druty tramwajowe i nowe lampy łukowe. W dalszej części publiczność skupia się w miejscach położonych naprzeciwko domów 17, 25 i 35. Ściany poselstwa francuskiego podziurawione.

Najbardziej uszkodzony jest gmach poselstwa angielskiego przy ul. Górnośląskiej 6. Ściany podziurawione, pokoje frontowe na pierwszem piętrze zdemolowane kulami, flaga postrzępiona.

Plac Zbawiciela nosi już wybitne ślady walk. Dolna fasada znaczona potężnemi śladami kul. — Twarze rzeźb potrzaskane. Barykady już prawie usunięte. Na skwerze placu Unji Lubelskiej widzimy połamane sztachety żelazne. Wewnątrz skweru robotnicy zasypują okopy.

Niepoczytalni mordercy

Prowokacyjne zachowanie się faszystów oburzyło do głębi ludność stolicy. Nie wahali się oni z dachów i okien ostrzeliwać **przechodzące wojska i spokojną publiczność**. O ile na strzały skierowane do wojska, reagowało ono natychmiast ostrzeliwaniem domów, skąd padały strzały, to mordowanie bezbronnej ludności uchodziły często bezkarnie. Tak naprzykład na ulicy Koszykowej, róg ulicy Mokotowskiej usadowił się na balkonie czy na strychu jakiś opryszek, który korzystając z doskonałej kryjówki, urządzał sobie formalne polowanie na przechodzącą ul. Mokotowską publiczność. Od godz. 3 z rana do 14 padło jego ofiarą około 25 osób, z czego kilka zostało zabitych. O tym fakcie została zawiadomiona policja, która mimo wszelkich usiłowań nie potrafiła jednak nawet wyśledzić kryjówki ohydnego mordercy bezbronnych. Popołudniu prawdopodobnie wskutek wyczerpania amunicji, to polowanie na ludzi zostało zakończone. Kilku opryszków, strzelających do publiczności, których kryjówki zdołano wyśledzić, policja ledwo zdołała wyrwać z rąk rozjuszonego tłumu.

W piątek w południe ujęto jednego ze sprawców strzelaniny na ul. Wareckiej. Z domu Nr. 9 b. książę Puzyna **strzelał z okien swego mieszkania** na szóstem piętrze do zgromadzonych na poczcie głównej żołnierzy. Igrał sobie życiem ludzkiem w ten sposób dość długo, aż wreszcie oddział żołnierzy wkroczył do jego mieszkania i aresztował go.

Również w piątek, jak donosi „Kurjer Poranny", o godz. 4'15 z okien instytutu geograficznego przy ul. Grzybowskiej jacyś osobnicy ostrzeliwali z karabinów, oddział 31 pułku piechoty, idący ulicą Żelazną. Tenżesam oddział ostrzeliwano z karabinu maszynowego z okien narożnego domu ulic Łuckiej i Żelaznej. W obu wypadkach padło kilku żołnierzy rannych. Koledzy ich wtargnęli do wnętrza domu w poszukiwaniu zbrodniarzy.

Barbarzyństwo

Wojska rządowe ufortyfikowały się w szpitalu Ujazdowskim, wbrew zwyczajowi utrzymania nietykalności terenów szpitali. Opóźniło to oczywiście likwidację działań wojsk rządowych.

Ze względu na ilość rannych w szpitalu marszałek Piłsudski wydał rozkaz **zaprzestania ognia artylerji na szpital Ujazdowski.**

Jak zdobyto Belweder

„Kurjer Warszawski" donosi:

Belweder został zdobyty dnia 14 bm. po południu przez uzbrojonych **ochotników cywilnych**, — którzy najpierw opanowali gmach szkoły podchorążych. Uwolnili tam aresztowanych przez wojska rządowe, między innemi podpułk. Hosera, który też objął natychmiast komendę.

U wylotu Bagateli ochotnicy napotkali część 21 pułku piechoty i batalion manewrowy rembertowski, z któremi to oddziałami odebrano od 10 pułku piechoty łowickiej Belweder. Pułk 10-ty **poddał się po walce.**

W Belwederze zastano kierownika kancelarji cywilnej p. Lenca, który objaśnił, że członkowie rządu wraz z prezydentem opuścili pieszo pałac, udając się do parku Łazienkowskiego, skąd odjechali powozami na południe. Z Belwederu widziano przez lornetki orszak prezydenta, podążający w kierunku Wilanowa. Poznano kapelana przybocznego ks. prałata Tokarzewskiego. Oddział policji oraz pułk poznański zamykały odwrót.

Wzięcie atakiem lotniska o godzinie 3 i pół, oraz wyższej szkoły wojennej uniemożliwiło członkom rządu skorzystanie z samolotów i udanie się na prowincję.

Zbrodnicza akcja

Strzały w Warszawie, które po zakończeniu walk zajęciem Belwederu powinny zdawałoby się zakończyć się, nie ustały. W okolicach Leszna, Elektoralnej, Żelaznej i Twardej, gdzie w ciągu dwóch ubiegłych dni panował zupełny spokój, w piątek wieczorem wybuchała sporadycznie strzelanina. Wywoływały ją jakieś zbrodnicze indywidua, które **podstępnie z okien i dachów domów zasypują kulami wojsko i przechodniów ulicznych.** Wojsko w wypadkach takich reagowało bardzo energicznie, ostrzeliwując domy, z których pochodziły strzały.

Dlaczego PAT krakowska nie podała tej informacji?

„Kurjer Lwowski" z daty niedziela 16 maja, a więc wydany w sobotę, ogłasza następujący telegram jako oficjalny komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej:

Warszawa, 14 maja (PAT). Dzisiaj w godzinach porannych, oddziały wierne marszałkowi Piłsudskiemu przystąpiły do zlikwidowania **prowokacyjnych wystąpień skompromitowanych generałów** Rozwadowskiego, St. Hallera i Zagórskiego, zmierzających do **wywołania wojny domowej.** Wykorzystując autorytatywne stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej, generałowie ci usiłowali skupić przy sobie niektóre oddziały wojskowe dla rozpoczęcia walki **ze zdrowym odruchem wojska** w obronie jego wartości i interesów moralnych, zlekceważonych przez rząd Witosa.

Szczególnie **prowokacyjny sposób prowadzenia walki**, zastosowywany przez tych generałów, — **wciągnięcie do niej ludności cywilnej i narażenie jej na niebezpieczeństwo życia, pogwałcenie neutralności szpitali, przepełnionych rannymi, znęcanie się nad jeńcami i bezczeszczenie trupów poległych,** zmusiło marszałka do szybkiego zlikwidowania sytuacji, a akcja jest w pełnym toku.

Siły marszałka wzmacniają się co chwila przybywającymi do Warszawy i oddającymi się do jego dyspozycji. Siły te, **pełne entuzjazmu**, panują nad sytuacją. W południe akcja likwidacyjna, prowadzona w myśl rozkazów marszałka z najwyższą ostrożnością i przeto omal **bezkrwawo**, znajduje się na ukończeniu. Resztki oddziałów Witosa i jego generałów zostały zepchnięte na południowy kraniec miasta. Całkowita likwidacja **jest sprawą** najbliższych godzin.

Nastrój w stolicy entuzjastyczny. Ludność tłumnie wylęga na ulice, **wiwatując na cześć marszałka**, jego wojska i zgłaszających się licznie pod sztandary marszałka ochotników cywilnych.

Marszałek otrzymał od szeregu oddziałów DOK Grodno, Lublin, Przemyśl i Łódź wiele zgłoszeń **karności i posłuszeństwa.** W przeciągu dwóch ostatnich godzin siły bojowe, jakiemi rozporządza marszałek, bardzo znacznie wzrosły.

Ze strony przeciwnej prowadzona jest gorączkowa akcja, mająca na celu ściągnięcie posiłków. Na prowincję wyjechali oficerowie werbunkowi w celu odpowiedniej agitacji. **Akcja ta napotyka na dwojakie przeszkody:** przedewszystkiem na **niechęć ze strony wojska**, a następnie na trudności techniczne, kolejarze bowiem wzbraniają się transportowania wojsk p. Witosa. Rozwój operacji zmierza do zlikwidowania działań wojennych.

Pewne zarzuty, jakoby akcja w tym kierunku prowadzona była zbyt powoli, mają w pewnej mierze uzasadnienie w tem, że **rejon operacyjny obejmuje szpitale i gmachy o wartości muzealnej, w których rozlokowały się wojska p. Witosa.** Jest niezłomną wolą Pana marszałka, aby nie niszczyć gmachów i dlatego akcja rozwija się nieco powoli, niżby to wypływało z układu sił. Sytuacja rozwija się zupełnie normalnie. Strona przeciwna czyni rozpaczliwe wysiłki, aby osiągnąć jakieś wyniki, ale bezskutecznie.

Marszałek zabronił używania artylerji, która rozporządza w przygniatającej przewadze, aby ograniczyć do minimum rozlew krwi i niszczenie gmachów.

Wedle otrzymanych meldunków, rząd około godziny 14 uciekł na 6 samolotach z terenu poza polem lotniczem. Co do prezydenta Rzeczypospolitej, brak jakichkolwiek wiadomości.

W sprawie sytuacji na pograniczu wschodniem, to według oficjalnych meldunków, panuje tam **zupełny spokój.** Ludność wyraża **swoje zadowolenie z przejścia władzy w ręce marszałka.** Również zupełny spokój panuje na pograniczu zachodniem tak, **że niema żadnych powodów do obaw co do sytuacji zewnętrznej państwa.**

* * *

Należy zważyć, że telegram ten PATa wysłany został z Warszawy do Lwowa w piątek 14 bm. Nie przypuszczamy, aby warszawska centrala PATa specjalnie dała ten telegram do Lwowa, pomijając Kraków. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się

1) czy oddział krakowski PATa powyższy telegram w piątek otrzymał?

2) dlaczego w razie otrzymania nie rozesłał go redakcjom?

3) Ewentualnie — czy centrala warszawska dla specjalnych powodów pominęła Kraków?

—ooo—

Odjazd marszałka Senatu do Poznania

Warszawa, 16 maja (tel. własny „Naprzodu"). Marszałek Senatu Trampczyński w towarzystwie posła Seydy oraz brata jego prezesa sądu Seydy wyjechał dzisiaj do Poznania.

Ortografia p. Witosa

Akt rezygnacji p. Wincentego Witosa: Na arkuszu kancelaryjnego papieru gospodarz z Wierzchosławic wypisał ciężką ręką słów kilkanaście. Słowo zgłaszam, najwyraźniej zgłoszom napisane.

Jak się zachowały poselstwa zagraniczne

W ciągu dwu dni walk, toczących się na ulicach Warszawy, wszystkie dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwa państw obcych, w przeważnej części znajdujące się w dzielnicy zagrożonej chronione były przez swoje flagi, wywieszone ze szczytów domów. Jedynie poselstwo sowieckie, znajdujące się przy ul. Poznańskiej nr. 15 flagi nie wywiesiło, natomiast przez oba dni okna parterowe budynku sowieckiego zasłonięte były okiennicami drewnianemi, niektóre zaś szafami.

P. Studziński pali akta

USUWANIE TAJEMNIC RZĄDU P. WITOSA

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 maja.

Wczoraj o godzinie 8 rano przybył do prezydjum Rady ministrów podsekretarz stanu p. Studziński (piastowiec) i **natychmiast przystąpił do usuwania i palenia aktów państwowych.** P. Studziński **zniszczył w ten sposób całą tekę z dokumentami dotyczącymi kompromitującej działalności rządu Witosa.**

KTO P. STUDZIŃSKIEMU KAZAŁ PALIĆ AKTA?

Warszawa, 16 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). — Sensację wywołała dzisiaj w Warszawie wiadomość, że **p. Studziński palił akta w prezydjum Rady ministrów na polecenie sprawującego obecnie funkcje prezydenta państwa, marszałka Sejmu Rataja.**

P. Studziński miał przybyć do klubu sprawozdawców parlamentarnych i złożyć im tego rodzaju sensacyjne oświadczenie.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje przeciw p. Olpińskiemu i przeciw p. Studzińskiemu zostało wytoczone śledztwo.

INTERNOWANIE GŁÓWNEGO KOMENDANTA POLICJI

Główny komendant policji Marjan Borzęcki został przez władze wojskowe **internowany i osadzony w Cytadeli.**

Stanowisko komendanta policji powierzone zostało dotychczasowemu zastępcy p. Henrykowi Wardęskiemu.

UWOLNIENI Z WIĘZIEŃ

Aresztowani w Belwederze a osadzeni w Cytadeli naczelnik kancelarji cywilnej prezydenta Lenc i urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Raczyński, zostali w sobotę wieczorem uwolnieni.

Późnym wieczorem udał się do Cytadeli komisarz rządu generał Składkowski, aby osobiście zakomunikować **b. ministrowi Chądzyńskiemu z rozkazu wyższych władz o uwolnieniu z aresztu w Cytadeli**, gdzie minister Chądzyński po aresztowaniu w Belwederze przebywał od onegdajszego wieczoru. W Cytadeli znajduje się kilku osadzonych w areszcie lub internowanych oficerów wyższych stopni, którzy walczyli po stronie rządowej.

FASZYŚCI W CYTADELI

W liczbie aresztowanych w Cytadeli znajduje się 13 akademików-faszystów, biorących udział w walkach po stronie oddziałów rządowych przeciwko wojskom marszałka Piłsudskiego. Faszyści ci brali udział w walkach na polu Mokotowskim i koło podchorążówki w charakterze ochotników.

WYKRYCIE ORGANIZACJI FASZYSTÓW

Nocy wczorajszej policja polityczna dokonała szeregu aresztowań wśród ugrupowań faszystowskich. Znaleziono wiele materjału obciążającego, broni, amunicji. Wszystkie szczegóły tej olbrzymiej likwidacji poważnego gniazda faszystowskiej organizacji, jak również nazwiska aresztowanych osób, będą podane do wiadomości publicznej niezwłocznie po ukończeniu aresztowań, które jeszcze trwają. Dotąd aresztowano 132 osób, z których większość z dowodami wybitnej działalności faszystowskiej, niesłychanie kompromitującej

Skandal remuneracyjny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Olpiński, który podczas walk pełnił funkcje ministra, **dobrał się natychmiast do funduszów dyspozycyjnych ministerstwa i wypłacił urzędnikom około 2 miljony złotych jako remuneracje.**

Odsyłanie wojsk

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 maja.

Oddziały wojskowe, sprowadzone przez rząd Witosa z Poznańskiego, są obecnie odsyłane z powrotem na miejsce ich stałego pobytu. Częściowo oddziały te są odtransportowywane z Ochoty (stacja pod Warszawą), częściowo maszerują do Skierniewic i tam wsiadają na pociągi.

Oddziały krakowskiego korpusu wracają z Częstochowy, bo tylko tam zdołały dojechać.

CZYSZCZENIE ADMINISTRACJI PAŃSTWOW.

Warszawa, 15 maja (PAT). Z rozkazu władz wojskowych zawieszeni zostali w swoich czynnościach urzędowych panowie Jan Moszczeński, generalny dyrektor poczt i telegrafów, oraz wicedyrektorzy panowie Hellman i inżynier Włodzimierz Dobrowolski. Funkcje generalnego komisarza poczt i telegrafów i telefonów objął z rozkazu marszałka Piłsudskiego Paweł Szczurek.

„CZYNY" MINISTRÓW WITOSOWYCH

Warszawa, 15 maja (PAT). **Urzędy telegraficzne w Toruniu i Grudziądzu odmówiły nawiązania komunikacji telefonicznej z Warszawą**, zasłaniając się rzekomo poleceniem wojewody. Po sprawdzeniu ustalono, że **były minister przemysłu i handlu Osiecki wydał nieprawnie z Poznania zarządzenie do dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy, aby zerwać komunikację telegraficzną z Warszawą.**

GENERAŁ MINKIEWICZ DO ŻOŁNIERZY

Warszawa, 15 maja (PAT). Dowódca korpusu ochrony pogranicza gen. Henryk Minkiewicz wydał dnia 15 bm. następujący rozkaz do żołnierzy korpusu pogranicza:

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski złożył swą godność dnia 14 bm. w ręce marszałka Sejmu Rataja. Gabinet Witosa dymisjonował. **Naczelna władza w ręku marszałka Piłsudskiego.** Ubolewania godne bratobójcze walki ustały.

Oficerom i szeregowym korpusu ochrony pogranicza za okazaną karność i spokój w pełnieniu służby na granicy podczas rozgrywających się tragicznych wypadków wewnątrz państwa wyrażam podziękowanie i żywię nadzieję, że i nadal ciężką waszą służbę będziecie pełnić jak dotąd czujnie i z pełnym poczuciem honoru, strzegąc granic państwa. Na cześć Państwa i naszego naczelnego zwierzchnika, żołnierze wzniosą potrójny okrzyk: **Niech żyje Polska! Niech żyje marszałek Piłsudski!**

Generał Sikorski oddał się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego

Warszawski „Kurjer czerwony" z soboty po poł. donosi: W ciągu nocy i przedpołudnia dzisiejszego sztab generalny otrzymał szereg nowych meldunków o zgłoszeniach do akcji marsz. Piłsudskiego coraz to nowych garnizonów i oddziałów. Największą sensacją jest **telefoniczne zgłoszenie gen. Władysława Sikorskiego, dowódcy DOK Lwów.** Gen. Sikorski natychmiast po otrzymaniu wiadomości o opanowaniu przez marszałka Piłsudskiego Belwederu, telefonicznie zgłosił meldunek do sztabu generalnego w Warszawie o sytuacji w Małopolsce wschodniej **i zakomunikował, iż DOK Lwów oddaje się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego.**

—ooo—

Lista zabitych i rannych podczas walk na ulicach Warszawy

Podczas walk na ulicach Warszawy w dniach od 12—14 bm. wedle dwóch ogłoszonych przez warszawską prasę list strat **zabitych zostało 89 osób, zaś rannych 966 osób, z czego zmarło 156 osób.**

Między zabitymi jest 8 robotników, jedna 4-letnia dziewczynka, dwóch pięcioletnich chłopców, 3 studentów, 1 uczeń gimnazjalny, **dwie starsze kobiety, 1 aktor, 5 kapitanów, 4 poruczników i 52 szeregowych różnych pułków.** Wśród rannych znajduje się **15 robotników, 2 kobiety, 1 dziecko**, 256 innych cywilnych osób (w tem 17 żydów), 1 **major oraz 691 szeregowych z różnych pułków. Ogólna suma strat: 245 osób zabitych i zmarłych z ran w szpitalu, a 810 osób znajduje się rannych w sześciu szpitalach warszawskich.**

Podczas walk na ulicach m. Warszawy pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 394 wypadkach. W tem notowanych wypadków 194, nienotowanych z powodu braku czasu — 200, na mieście — 246, w ambulatorjum pogotowia — 148 wojskowym — 171 i cywilnym 223.

Czynnych było 8 samochodów, które przebyły łącznie 3.690 kilometrów.

Trzy samochody pogotowia: „Janeczka", „Samarytanin" i „Zofja" są uszkodzone od kul. Karetki pogotowia niejednokrotnie przejeżdżały oba fronty bojowe pod ogniem, przyczem na ul. Mokotowskiej w karetce „Samarytanin", w której znajdował się dr. Plewniak, został zabity lekko ranny żołnierz, ugodzony kulą z okna. Wypadku z personalem pogotowia, na szczęście, nie było.

Przez cały czas znajdowało się na dyżurach 6—8 lekarzy, 18 sanitarjuszów, 12 szoferów, 4 posługaczów i intendent pogotowia p. Trzebiński. Akcją ratowniczą kierowali prezes pogotowia dr. Józef Zawadzki, nadto bez przerwy czynny był inspektor pogotowia dr. Aleksander Zawadzki.

—ooo—

Samobójstwo pułk. Więckowskiego

Z Lublina donoszą: Były szef sztabu DOK Lublin, pułk. Mieczysław Więckowski, **dowódca 7 p. Legjonów**, otrzymał onegdaj rano o godz. 7 depeszę sztabu generaln. marszałka Piłsudskiego z Warszawy, **wzywającą go wraz z pułkiem do Warszawy.**

W chwili, gdy wojsko już było w wagonach, pułk. Więckowski otrzymał rozkaz, podpisany przez gen. Romera, **aby pozostał na miejscu.** Wobec takiej sytuacji, pułk. Więckowski **popełnił samobójstwo**, pozostawiając żołnierzom kartkę treści następującej:

„Obowiązek każe mi iść do Komendanta, a gen. Romer zabrania mi. Róbcie co uważacie".

Pogrzeb ofiar

Warszawa, 16 maja. (PAT) Z rozkazu ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego **pogrzeb osób wojskowych i cywilnych poległych** w walkach w dniach od 12 do 14 bm. odbędzie się na koszt państwa. W pogrzebie wezmą udział: rząd, sejm, senat oraz przedstawiciele władz państwowych komunalnych, według zaproszeń zbiorowych, które rozeszlą władze wojskowe. Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach. W dniu pogrzebu zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa żałobne. Od godziny 13 do 14 zostaną odprawione modły żałobne przez duchowieństwa poszczególnych wyznań na cmentarzu wojskowym, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu. **Na pogrzeb wyznaczono delegatów ze wszystkich oddziałów** w składzie 2 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowych.

W czasie pogrzebu żadnych przemówień nie będzie, natomiast po oddaniu honorów przez oddziały i odegraniu hymnu narodowego na dany znak przez trębacza nastąpi jednominutowe milczenie na znak żałoby.

Warszawa, 16 maja. (PAT) Dziś odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb 10 ofiar wypadkow warszawskich. W pogrzebie wzięli udział w imieniu rządu: za ministra spraw wojskowych **Młodzianowski, komisarz rządu** na m. Warszawę gen. Składkowski oraz przedstawiciele wojskowości. Nad mogiłą przemówił minister Młodzianowski.

—ooo—

FASZYŚCI NA WIDOWNI

Warszawa, 16 maja (tel. własny „Naprzodu"). W Radzyminie odbył się dzisiaj masowy wiec, na którym **lacyś niewyśledzeni do tej pory sprawcy, strzelali z automobilu. Rannych zostało wiele osób.** Za tajemniczym autem zarządzono pościg.

KRONIKA

Kraków, 17 maja.

NIEDZIELNY NASTRÓJ W MIEŚCIE

Wczorajsza niedziela pod wpływem wypadków z ubiegłych dni była nieco spokojniejsza. Mimo to gromadziły się przez cały dzień na ulicach grupki ludzi, komentując zdarzenia w Warszawie. W kawiarniach i restauracjach orkiestry grały „Pierwszą brygadę", a publiczność wznosiła na cześć marsz. Piłsudskiego entuzjastyczne okrzyki. Ruch w mieście był wielki dzięki pięknej pogodzie. Na błoniach i za muastem do późnego wieczora przechadzały się tłumy publiczności.

—ooo—

W JAKIM CELU GEN. SZEPTYCKI JEŹDZIŁ NA GÓRNY ŚLĄSK

Od generała broni Stanisława Szeptyckiego, inspektora armji w Krakowie, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Prostuję mylne informacje o rzekomych konszachtach mych z generałem Zającem, dowódcą 23 dywizji w Katowicach. Wyjechałem 13 maja z Krakowa do Katowic w celu zabezpieczenia granicy śląskiej od ewentualnych bardzo wówczas możliwych i prawdopodobnych napadów oddziałów organizacyj wojskowych niemieckich na terytorjum Górnego Śląska. Przyjechałem do Katowic we czwartek wieczór 13 bm. Musiałem naprzód zorjentować się dokładnie w sytuacji na granicy i wydać rozkazy generałowi Zającowi celem przeprowadzenia wojskowej osłony pogranicza. Pilnując osłony na całej przestrzeni granicy polsko-niemieckiej, zostałem w Katowicach aż do chwili dokończenia wojny domowej w kraju.

Stanisław Szeptycki, gen. broni.

—ooo—

B. PREMJER SKRZYŃSKI W KRAKOWIE. — Wczoraj bawił w Krakowie przez kilka godzin b. premjer Aleksander Skrzyński. P. Skrzyński udał się autem do swego majątku Zagórzany.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).